

Instytut Pamięci Narodowej

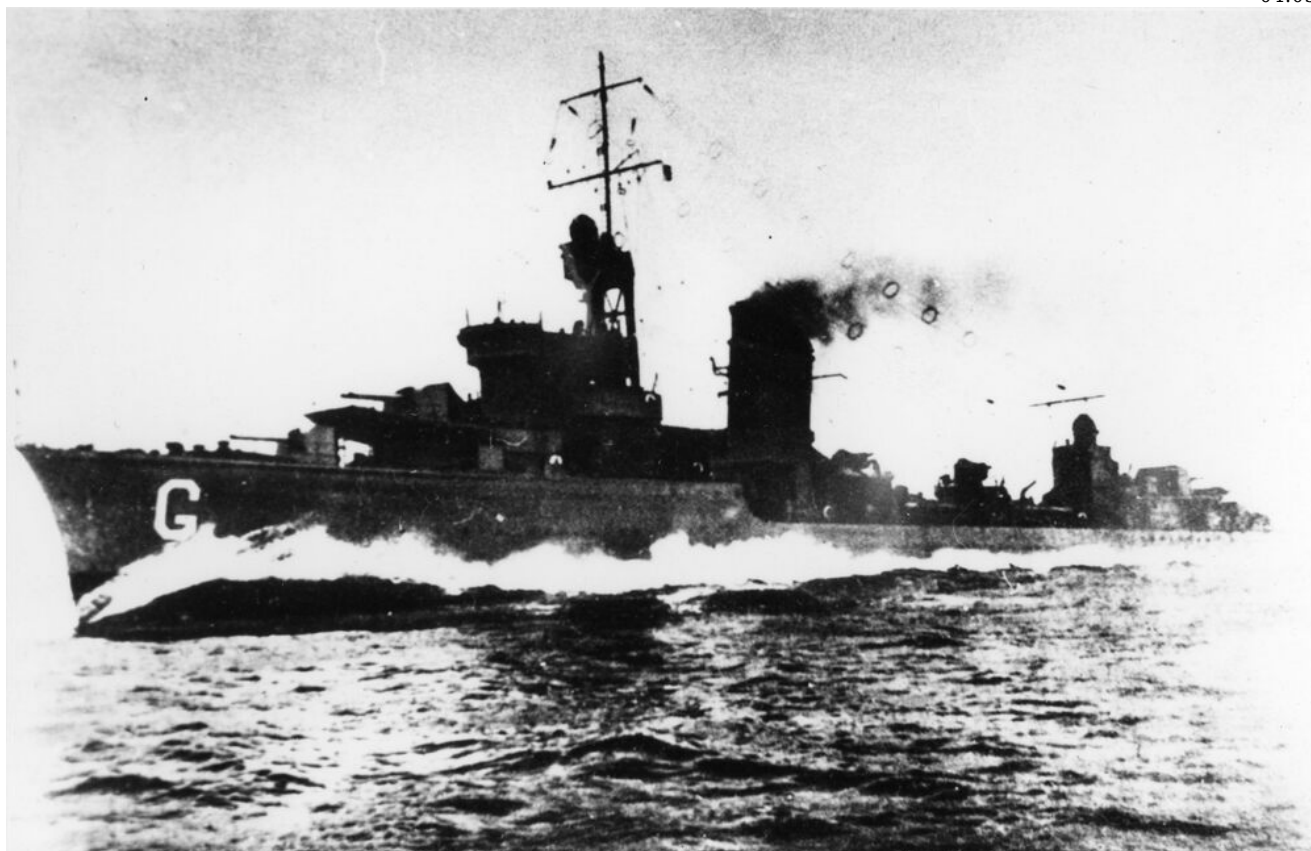
<https://ipn.gov.pl/pl/historia-z-ipn/218120,Teodor-Gasiorowski-Ostatnia-misja-ORP-Grom.html>
27.02.2026, 02:29

Teodor Gąsiorowski: Ostatnia misja ORP „Grom”

4 maja 1940 r. pod Narwikiem, w wyniku niemieckiego ataku lotniczego, zatonął niszczyciel ORP „Grom”. Zginęło 59 marynarzy.

[II Wojna Światowa](#)

04.05



Nowy polski niszczyciel ORP „Grom” podczas marszu na pełnej prędkości w czasie prób stoczniowych - widok lewej burty od strony dziobu. Na dziobie znak taktyczny - wielka biała litera „G”. Fot. AIPN

W 1938 r. admirałowie Jerzy Świrski i Józef Unrug, dowódcy Marynarki Wojennej, w prywatnych rozmowach uzgodnili na wypadek wojny odesłanie wszystkich polskich kontrtorpedowców do Anglii. Latem 1939 r., po odmowie Francuzów udzielenia Polsce pomocy na Bałtyku, przedstawili Edwardowi Śmigłemu-Rydzowi tę koncepcję. Marszałek zaakceptował odesłanie trzech okrętów, ORP „Wicher” miał pozostać na Bałtyku.

Wykonać „Peking”¹

26 sierpnia 1939 r. kapitanowie okrętów otrzymali zalakowane koperty oznaczone kryptonimami „Peking” lub „Nanking”. Pierwotnie rozkaz ich otwarcia miał zostać przekazany przez Polskie Radio z Warszawy. Gdy 30 sierpnia rano marszałek Śmigły-Rydz zdecydował o natychmiastowym odesłaniu okrętów, rozkaz przekazano telegraficznie do bazy na Oksywiu i na tamtejszej wieży sygnałowej pojawiły się odpowiednie flagi kodu sygnałowego: „Dyon KT Peking”.

Zgodnie z poleceniem dowódcy Dywizjonu Kontrtorpedowców nakazał natychmiastowe przygotowanie do wyjścia w morze. Z przepustek ściągnięto w trybie alarmowym wszystkich marynarzy. O godz. 14.15 okręty podniosły kotwice i wyruszyły ku swojemu wojennemu

przeznaczeniu. 1 września po południu zawinęły do bazy Royal Navy w zatoce Firth of Forth w Szkocji.

Kierunek Norwegia

9 kwietnia 1940 r. Niemcy wysadzili desanty w najważniejszych miastach Norwegii. Brytyjczycy zareagowali błyskawicznie. Z baz w północnej Szkocji wysłali w morze zespoły okrętów, m.in. niszczyciele „Błyskawica”, „Burza” i „Grom” (tak zgodnie z brytyjską nomenklaturą zaczęto nazywać kontrtorpedowce).

Trwały zażarte walki lądowo-morsko-powietrzne. „Grom” patrolował wybrzeże. Najczęściej fiord Rombakken koło Narwiku. Krążąc przy brzegu zwalczał stanowiska artylerii i moździerzy. Systematycznie ostrzeliwał także tor kolejowy wiodący do szwedzkiej granicy, a szczególnie wyloty kilku tuneli stanowiących doskonałe kryjówki dla Niemców.

Opuszczyć okręt!

4 maja Luftwaffe zaatakowała zespół okrętów w fiordzie Rombakken. Z maszyny, lecącej na dużej wysokości, zrzucono wiązkę sześciu bomb. Manewr unikowy nie powiódł się. Dwie bomby uderzyły w pokład polskiego niszczyciela. Eksplozje wyrwały 20 metrowy kawał poszycia prawej burty. Komandor Aleksander Hulewicz nakazał opuścić okręt. Załoga zachowywała całkowity spokój. Z rufy spuszczone dwie niewielkie szalupy, trzecią na dziobie z lewej burty. Ta na prawej burcie, uszkodzona wybuchem, nie nadawała się do użytku. Rannych przekazywano na łódzie ratunkowe. Marynarze pytali, czy na pewno był rozkaz opuszczania okrętu. Po trzech minutach „Grom” zniknął pod powierzchnią wody.

59 ludzi, jedna czwarta załogi, zginęła w zablokowanych pomieszczeniach pod pokładem lub na swoich stanowiskach bojowych. Oficer-mechanik por. Aleksy Krąkowski zszedł do okrętowej kotłowni wypuścić parę pod ciśnieniem z kotłów grożących wybuchem i rozerwaniem okrętu. Nie udało mu się już wyjść na pokład. Zginął marynarz, który do ostatniej chwili wykręcał zapalniki z bomb głębinowych na rufie, aby nie wybuchły wśród pływających wokół „Groma” kolegów. Jeden z młodych marynarzy odmówił opuszczenia ukochanego okrętu, dobrowolnie pozostał w swoim hamaku i poszedł na dno razem z „Gromem”.

Uratowanymi z „Groma” marynarzami obsadzono wkrótce inny przekazany Polakom niszczyciel – „Piorun”. Dla Anglików miało to symboliczne znaczenie. Zarówno słowo grom jak i piorun tłumaczone jest jako „thunderbolt”.

¹ Peking – tak przed wojną pisano nazwę chińskiej stolicy.